

Muzeum Niepodległości w Warszawie

JOLANTA ZAŁĘCZNY

J. Lusek, *Heinrich Schulz-Beuthen (1838–1915).
Życie – twórczość – inspiracje*, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu,
Bytom 2015, ss. 150

Książka Joanny Lusek *Heinrich Schulz-Beuthen (1838–1915). Życie – twórczość – inspiracje* została wydana w Bytomiu w 2015 r. w 100. rocznicę śmierci kompozytora. Bohater książki urodził się w Bytomiu, a autorka związana jest z Muzeum Górnośląskim w Bytomiu. Miasto jest więc tu elementem łączącym. W stulecie śmierci H. Schulza-Beuthena Muzeum w Bytomiu i Oberschlesisches Landesmuseum w Ratingen zrealizowały wspólny projekt mający na celu przypomnienie sylwetki kompozytora związanego aż z czterema państwami europejskimi: Polską, Niemcami, Austrią i Szwajcarią. Omawiana publikacja jest efektem tego projektu. Jej wydanie było możliwe dzięki dofinansowaniu przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej. Książkę recenzowali prof. dr hab. Jan Drabina, dr hab. Piotr Gołdyn, prof. UAM w Poznaniu, oraz dr Jerzy M. Dyrda.

Autorka jasno sprecyzowała cel, jaki sobie postawiła: „[...] ukazanie artysty jako postaci w określonym czasie i rzeczywistości przez pryzmat życia rodzinnego, zawodowego i twórczego” (s. 8). Można śmiało stwierdzić, że cel ten został osiągnięty.

Narracja prowadzona jest trzytorowo, a podporządkowana została chronologii. Informacje o życiu kompozytora uzupełniono wykazem jego dzieł, przy czym – jak podkreśla autorka – wybrane zostały najbardziej charakterystyczne dla każdego okresu.

Całość jest podzielona na trzy obszernie rozdziały odpowiadające kolejnym okresom życia bohatera: dzieciństwo, wiek dojrzały, ostatnie lata życia. Okresom tym autorka przypisała trafne i niezwykle sugestywne określenia stanowiące tytuły rozdziałów.

Publikacja powstała w oparciu o wnikliwą kwerendę archiwalną w państwowych archiwach polskich (Wrocław, Katowice, Opole), archiwach uniwersyteckich w Polsce (Wrocław) oraz poza granicami (Lipsk, Drezno, Norymberga, Monachium, Stuttgart, Frankfurt nad Menem). Joanna Lusek wykorzystała też bogatą literaturę przedmiotu – zamieszczony w książce wykaz liczy 99 pozycji polskich i niemieckojęzycznych.

Książka została uzupełniona indeksem osób, co pozwala zorientować się w mnogości przywołanych nazwisk i zaprezentowanych postaci. Rozbudowany aparat naukowy stanowi wartościowe uzupełnienie treści. Badaczka stosuje przypisy bibliograficzne i równolegle zamieszcza w przypisach biogramy przywoływanych osób. Walorem książki jest opatrzenie jej dobrze dobranym materiałem ilustracyjnym o bardzo zróżnicowanej proveniencji.

Zgodnie ze sformułowanym we wstępie celem rozważania o życiu i twórczości Schulza-Beuthena są mocno wpisane w realia historyczne. Omówienie życia rodziny bohatera książki i jego młodości – stanowiące treść rozdziału I – stało się przyczynkiem do ukazania dziewiętnastowiecznego Bytomia. Natomiast opisy kolejnych okresów i nieodłącznego w życiu kompozytora przemieszczania się, „bo wciąż poszukiwał miejsca dla siebie” (s. 50), pozwoliły na dokonanie swoistej podróży w czasie do Wrocławia, Królewskiej Huty czy Lipska. Każde miejsce pobytu wniosło coś do dorobku kompozytorskiego Schulza-Beuthena (s. 29, 50–51).

Wiek dojrzały to nieustanne podróże w poszukiwaniu źródeł stałego dochodu. Szczególnie znaczący był pobyt w Szwajcarii (1866–1880), gdzie kompozytor spotkał wiele osób, które wywarły istotny wpływ na jego życie zawodowe i twórczość. Tam zetknął się z Berliozem, Wagnerem, Lisztem, a także z wybitnymi przedstawicielami świata literatury, co znalazło odbicie w jego twórczości muzycznej. W Zurychu podjął też pracę dziennikarza. Krótko, bo tylko przez trzy miesiące, pracował w „Neue Züricher Zeitung”. Twórczość Schulza-Beuthena w tym okresie była bardzo zróżnicowana. Obok doskonale ocenionego koncertu *Es-dur* czy muzyki do *Psalmu 126, 42 i 43* była symfonia dla dzieci, która odniosła niespodziewany sukces. Sława kompozytora szybko się rozprzestrzeniła. Dobrze służyły temu kontakty wykraczające poza Europę. Przyjaźnił się bowiem z bohaterem wojny secesyjnej i autorem licznych artykułów na ten temat, Samuelem Marshalllem Byeresem, oraz z wicekonsulem amerykańskim w Szwajcarii, Leonardem Corningiem. Kontakty te wzmogły zainteresowanie rdzenną kulturą i sztuką amerykańską, co znalazło odbicie w twórczości muzycznej. Drugim źródłem inspiracji była muzyka kościelna oraz wątki biblijne. Ponadto sięgał Schulz-Beuthen do baśni, co zaowocowało skomponowaniem opery *Aschenbrödel*. Pomimo trudnej sytuacji materialnej i problemów zdrowotnych, w Zurychu stworzył kompozytor – jak wylicza autorka – przynajmniej 53 utwory (s. 76–82).

Kolejne lata (1880–1893) spędził w Dreźnie. O tym, jak bardzo pobyt ten był znaczący, świadczy fakt, że wymieniano go w gronie kompozytorów, którzy „przydali miastu sławy” (s. 83). Kontakty z przedstawicielami świata muzycznego pozwoliły mu na szybkie zaistnienie w muzycznym świecie Drezna, choć jego utwory były różnie oceniane. W przypadku *V Symfonii* z jednej strony podkreślano przekonującą siłę utworu, a z drugiej zarzucano, że nie jest zbyt głęboko przemyślanym dziełem. Nie przeszkadzało to jednak w tworzeniu udanych kompozycji inspirowanych literackimi i malarskimi dziełami europejskich romantyków. Schulz-Beuthen pisał również teksty do własnej muzyki. Pobyt w Dreźnie przyniósł kolejne 32 różnorodne utwory muzyczne (s. 89–92).

Następnym przystankiem był Wiedeń (1893–1895), gdzie kompozytor spotkał się m.in. z Brahmssem, ale „środowisko wiedeńskie pozostało poza jego zasięgiem”. Krótki pobyt w stolicy Austrii był jednak bardzo owocny, bo powstały tam m.in. liczne kompozycje inspirowane tekstami literackimi (s. 99–101).

Treścią III rozdziału jest ostatnie 15 lat życia kompozytora, które spędził w Dreźnie. Jak podkreśla Joanna Lusek, był to czas podsumowań zwieńczony jubileuszem w 1908 r. Schulz-Beuthen pracował jako wykładowca teorii muzyki oraz gry na fortepianie. Praca w drezdeńskim konserwatorium pozwoliła mu rozwijać zdolności pedagogiczne. Pod jego okiem kształciło się wielu przyszłych wybitnych muzyków. Ta działalność oraz uznany dorobek muzyczny przyniosły uznanie i szacunek środowiska, o czym świadczą bardzo pochlebne recenzje w drezdeńskiej prasie. Schulza-Beuthena inspirował wówczas dorobek Goethego, ale był też zafascynowany postacią Bismarcka.

W 1908 r. w Niemieckim Towarzystwie Muzycznym w Dreźnie odbył się koncert z okazji 70. urodzin kompozytora. O Schulzu-Beuthenie pisano wówczas: „Oto on – mistrz muzycznej siły uczuć i mocy twórczej” (s. 111). W szybkim okresie skomponował 20 utworów, z których część nie ukazała się drukiem (s. 130–132).

Kompozytor zmarł 12 marca 1915 r. Środowisko muzyczne było świadome poniesionej straty. Dostrzegano jego geniusz muzyczny, ale również szlachetność jako człowieka.

Autorka zwraca uwagę na fakt, że za życia artysty nie sporządzono wykazu jego dorobku, a większość rękopisów uległa zniszczeniu podczas bombardowania Drezna. Tym cenniejsze są więc wszelkie próby dokonania zestawienia i omówienia dorobku Schulza-Beuthena.

Niewątpliwie wartościowym elementem omawianej publikacji jest zwrócenie uwagi na potrzebę przywrócenia pamięci o kompozytorze. Ta monografia jest właśnie taką próbą ponownego odkrycia jego muzyki. Okazją ku temu stała się 100. rocznica urodzin, która – cytując Joannę Lusek – „skłania do pochylenia się nad biografią artysty i podjęcia wieloaspektowej aktywizacji społecznej w formie warsztatów, koncertów i spotkań tematycznych w kontekście wzajemnej współ-

pracy instytucji i osób reprezentujących środowiska związane z kulturą i nauką zarówno w kraju, jak i za granicą” (s. 130). Trzeba przyznać, że autorka tym opracowaniem dała doskonały przykład zaangażowania w upamiętnienie kompozytora wywodzącego się z Bytomia. W ten sposób, podobnie jak Schulz-Beuthen, który był mentalnie związany z miastem swojego dzieciństwa i promował je w Europie, autorka promuje Bytom i ludzi z nim związanych.

Książka Joanny Lusek jest dowodem zainteresowań historycznych i regionalnych, świadczy o wszechstronnym przygotowaniu do pracy naukowej i doskonałym warsztacie. Biografia kompozytora, napisana w sposób kompetentny i interesujący, nie tylko przybliży wywodzącego się z Bytomia muzyka, ale też staje się intelektualną przygodą dla czytelnika, nawet jeśli nie jest on zawodowo związany ze światem muzyki.